CHARAKTERYSTYKI LITERACKIE Nr. 30a.

Pan Tadeusz

Adama Mickiewicza

Opracowała
L. Ogińska.

Wydawnictwo „POMOC SZKOLNA" H. Wajnera
Warszawa Bielańska 5.

LITERATURA.

Skrót historji literatury polskiej w pytaniach i odpowiedziach, przystosowany do wymagań szkolnych. Na całość składają się 3 części:

1. Przegląd dziejów literatury polskiej aż do r. 1928, ujęty chronologicznie . . . 3.—
2. Przegląd literatury polskiej według rodzajów literackich . . . . . . —.60
3. Streszczenia najważniejszych utworów literatury polskiej . . . . —.60

Komplet „Skrótu historji literatury polskiej" w opr. 4.—

Koryfeusze Słowa Polskiego w oświetleniu najcelniejszych krytyków.

Mickiewicza — Rozbiór wszystkich dzieł . . 2.50

— Rozbiór poszczególnych utworów, z dodan. treści:

1) Utwory młodzieńcze. I tom poezyj (Ballady i romanse)
2) Drugi tom poezyj („Dziady Wileńskie" cz. II i IV „Grażyna") i fragmenty I cz. „Dziadów" 1.20
3) Utwory z czasu pobytu w Rosji — (Sonety miłosne.—Sonety Krymskie.—Konrad Wallenrod — Farys) 1.40
4) Dziady Drezdeńskie (cz. III) Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego . . . 1 40
5) Pan Tadeusz . . . . —.80

Słowackiego — Rozbiór wszystkich dzieł . . 4.—

— Rozbiór poszczególnych utworów, z dodan. treści:

1) Mindowe, Mnich, Jan Bielecki, Marja Stuart . 1.—
2) Arab, Lambro, Godzina myśli . . . —.60
3) Kordjan . . . . . . —.80
4) Balladyna 1.20
5) Mazepa, W Szwajcarji, Ojciec Zadżumionych —.70
6) Anhelli . . . . . . —.70
7) Lilla Weneda, Grób Agamemnona . . —.80
8) Rozmowa z Matką Makryną, Beniowski . —.70
9) Genezis z ducha, Król Duch, Ks. Marek . 1.50

Krasińskiego — Rozbiór wszystkich dzieł . . 2.—

— Rozbiór poszczególnych utworów z dodan. treści:

1) Nieboska komedja . . . —.80
2) Irydjon 1.20; 3) Przedświt i Psalmy . . . 1.20

CHARAKTERYSTYKI LITERACKIE Nr. 30a.

Pan Tadeusz

Adama Mickiewicza

Opracowała

L. Ogińska

Wydawnictwo „POMOC SZKOLNA" H. Wajnera
Warszawa

Druk. „Grafia“, Warszawa.

Adam Mickiewicz w okresie tworzenia „Pana Tadeusza“.

Gigantyczne rozmiary przybiera siła twórcza Adama Mickiewicza w latach 1832—34. W r. 1832 ogłasza drukiem III część „Dziadów“, pisze „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego“, pod koniec zaś tego roku przystępuje do tworzenia „Pana Tadeusza“.

Wyjątkowo bogata w tym okresie korespondencja Mickiewicza pozwala nam niemal szczegółowo śledzić dzieje powstawania „Pana Tadeusza“. Pierwszą wzmiankę o tem dziele znajdujemy w liście Mickiewicza, pisanym w grudniu 1832 r. do przyjaciela Antoniego Edwarda Odyńca. Z późniejszych listów do przyjaciół poety dowiadujemy się o żywiołowem niemal „narastaniu“ ksiąg w „Panu Tadeuszu“; to „poema wiejskie“, „sielskie“ czy „szlacheckie“, jak je Mickiewicz w listach swych nazywa, zamierzone pierwotnie w szczupłych ramach 4—6-ciu pieśni potężniało pod piórem poety, aż powstało zeń nieśmiertelne epos narodowe.

Równocześnie dzięki owej korespondencji możemy bezpośrednio wglądnąć w życie Mickiewicza w pierwszych latach pobytu jego na bruku paryskim. A życie to było ciężkie. Po przyjeździe do Paryża poeta początkowo brał żywy udział w sprawach emigracji, lecz wnet zrażony ustawicznemi tarciami i nienawiścią wśród sfer emigranckich, coraz częściej unikał posiedzeń. Wtedy to poczęły budzić się w nim

wspomnienia cichego, spokojnego życia na Litwie i myśl jego z umiłowaniem zwracała się do „kraju lat dziecinnych“. Lecz od snucia wspomnień, dotkniętych czarodziejską różdżką twórczej wyobraźni, raz po raz odrywały poetę rozmaite przeszkody, które przerywały jego pracę. Zwracały na siebie uwagę poety niesnaski na emigracji, to znowu trapiły go kłopoty, związane z redagowaniem „Pielgrzyma polskiego“ lub też poświęcał wiele czasu na ostateczne wykończenie przekładu „Giaura“ Byrona; wreszcie z zaparciem się siebie przez kilka miesięcy pielęgnował chorego przyjaciela, młodego poetę Stefana Garczyńskiego. Mimo jednak wszelkich trudności Mickiewicz wracał z zapałem do swego poematu. Wieczorne pogawędki przy kominku, spędzane w gronie dawnych przyjaciół —Litwinów zbliżały poetę do stron rodzinnych. Przy końcu lutego 1834 r. Mickiewicz ukończył poemat, a w lipcu tegoż roku ukazało sie pierwsze wydanie „Pana Tadeusza“.

Giaur i P. T. — jest tu jaki
wpływ Byrona na poemat Mick.?

Geneza poematu.

Podczas pobytu na emigracji tęsknota ogarniała wszechwładnie duszę poety; stawała się ona główną sprężyną jego twórczości, bo podsycała ją myśl, że niema nadziei powrotu do ojczyzny.

Wiersz, napisany w roku 1834, mający stanowić epilog poematu, kreśli nam nastrój, w jakim znajdował się poeta, tworząc „Pana Tadeusza", i podaje nam duchowe przyczyny powstania poematu. Mickiewicz pragnął zamknąć „drzwi od Europy hałasów", oderwać się myślami „od potępieńczych swarów", które jątrzyły życie emigrantów polskich w Paryżu. Tem wyraźniej zatem siłą kontrastu do obecnego życia stanął mu przed oczyma kraj ojczysty taki, jaki widział oczyma tęsknoty, a jaki pozostał mu w pamięci, wywołany wspomnieniami z lat dziecinnych.

Umiłowanie ziemi ojczystej, żywość i prawda spostrzeżeń cechowały Mickiewicza od jego lat najmłodszych. Były to zalety, towarzyszące mu od zarania jego twórczości, od czasów filomackich. Prawdą i niezwykłą żywością odznaczają się również wspomnienia poety; dzięki temu teren akcji, przyroda, poszczególne postaci „Pana Tadeusza" wzięte są z rzeczywistości. Tak zatem wspomnienia, wykołysane tęsknotą, ubarwione kontrastem w stosunku do życia w Paryżu stały się główną skarbnicą, z której poeta czerpał materjał.

W pierwszych miesiącach tworzenia „Pana Tadeusza" podnietą literacką była dla Mickiewicza sie-

lanka Goethego „Herman i Dorotea", lecz wkrótce poeta odstąpił od pierwotnego wzoru, rozszerzając zakres treści swego poematu. Godzi się też wspomnieć o reminiscencjach z „Iljady" i „Odyssei" Homera, z „Enejdy" Wirgiljusza, „Jerozolimy Wyzwolonej" Torkwata Tassa, a wreszcie o uwielbieniu, jakie żywił Mickiewicz dla wielkiego miłośnika i wskrzeszyciela tradycji szkockiej Waltera Scota. Wpływy te jednak znalazły u naszego poety ujęcie indywidualne i zlały się całkowicie z duchem i treścią „Pana Tadeusza".

Nowy poemat stał się sercu poety bliski i drogi, gdyż pragnął tem wyczarowanem w nim życiem litewskiem dać bodaj na krótki czas ukojenie rodakom, uśmierzyć niepokoje strudzonych pielgrzymów, stłumić uczucie nienawiści i rozpalić w sercach emigrantów miłość dla kraju.

Treść Pana Tadeusza.

Ks. I. Dzień miał się ku schyłkowi, gdy na dziedziniec dworu w Soplicowie zajechał Tadeusz, bratanek p. Sędziego. Dwór był pusty. Sędzia i liczni goście, którzy zjechali się na sądy graniczne w celu rozstrzygnięcia sporu o zamek między Soplicami a Hrabią, udali się na przechadzkę. Młodzieniec wracał ze szkół; z radością wbiegł do domu, śpiesznie mijał komnaty, aż wreszcie znalazł się w swym dawnym pokoju dziecinnym. Lecz spostrzegł ze zdumieniem, że obecnie jest to mieszkanie kobiece. Wyjrzał przez okno na ogród i na parkanie ujrzał młodą dziewczynę w stroju porannym. Po chwili nieznajoma wbiegła do pokoju, zobaczywszy jednak Tadeusza, natychmiast uciekła strwożona.

Tymczasem na folwarku zauważono przybycie nowego gościa. Stary Wojski powitał radośnie Tadeusza i razem wśród ożywionej rozmowy wyszli w pole na spotkanie Sędziego i gości. Właśnie z lasu w porządku należnym z wieku i urzędu wracało towarzystwo. Po serdecznem, lecz krótkiem powitaniu Tadeusza, ruszono do zamku. Okazało się bowiem, że w czasie nieobecności Wojskiego, woźny Protazy własnowolnie przygotował wieczerzę w wielkiej sieni starego zamku, który był niegdyś siedzibą możnej rodziny Horeszków, a o który to od dłuższego czasu toczył się proces między Sędzią Soplicą a Hrabią, dalekim krewnym Horeszków. — Goście zajęli miejsce przy stole, przyczem znowu wiek i urząd odgrywał rolę. Obok Tadeusza pozostało jedno wolne krzesło; zaintrygowany młodzieniec myślał ustawicznie o nieznanej osobie, która obok niego usiędzie. Z tego też powodu był roztargniony,

nie bawił panien, obok niego siedzących i nie usługiwał im. Sędzia, niezadowolony z zachowania się synowca, krytykował nowomodne wychowanie, przeciwstawiając mu dawną staropolską grzeczność. — Po pewnym czasie weszła młoda, przystojna kobieta i zajęła puste miejsce obok Tadeusza. Wkrótce nawiązała się między nimi poufała rozmowa, przyczem Tadeusz usiłował w duchu rozwikłać zagadkę, czy jego ujmująca sąsiadka, pani Telimena, krewna Sędziego, jest ową nieznajomą, którą po przyjeździe ujrzał był w swym dawnym pokoju.

Przy drugim końcu stołu rozprawiano o dzisiejszych łowach. Dwaj myśliwi, Asesor i Rejent wiedli spór zażarty. Rejent utrzymywał, że jego chart Kusy pochwycił zająca, Asesor zaś chwałę tę przypisywał swemu chartowi Sokołowi. W spór ich, przybierający coraz gwałtowniejszą formę, wdało się więcej uczestników wieczerzy. Tadeusz, roztargniony przez miłe sąsiedztwo, wciągnięty również w kłótnię myśliwską, nierozztropnie pochwalił psa Rejenta, za co ściągnął na siebie oburzenie Asesora. Byłoby może między nimi doszło do przykrych scen, gdyby nie był się wmieszał do rozmowy Podkomorzy, najpoważniejszy z pośród gości; chcąc spór myśliwych załagodzić, Podkomorzy oznajmił. że nazajutrz odbędzie się polowanie na zające, psy więc znajdą pole do popisu.

Po wieczerzy goście udali się do dworu, a Tadeusz z młodzieżą do stodoły na nocleg. W jakiś czas potem głucho było w całym dworze i cicho w litewskiej wiosce. A przecież w tym samym czasie rozgrywały się w świecie niezwykłej wagi wypadki: autorem ich i sprawcą był „bóg wojny" Napoleon. O tych doniosłych sprawach, w których udział brali też polscy legjoniści, czasem tylko przez tajnych emisarjuszy dochodziły wieści do Litwy. Mówiono, że takim to emisarjuszem miał być także bawiący w Soplicowie ks. Robak.

Ks. II. Nazajutrz wczesnym rankiem towarzystwo ruszyło na polowanie. Również Hrabia miał wziąć w niem udział lecz jak zwykle zaspał i teraz cwałem na czele swych dżokejów, cwałem pędził pod lasem. Wtem wzrok jego zatrzymał

się na murach starego zamku, który w mgle porannej i blaskach słonecznych przybierał malownicze, fantastyczne kształty. Hrabia, lubiący niezwykłe widoki, wstrzymał konia, gdy ujrzał, że oprócz niego jeszcze ktoś inny podziwia zamek. Był to dawny dworzanin Horeszków, stary klucznik Gerwazy, przywiązany głęboko do tradycji magnackiego rodu, wierny strażnik zamczyska. Dowiedziawszy się, że Hrabia znudzony procesem zamierza oddać Soplicom zamek horeszkowski, Gerwazy postanowił odwieść go od tego zamiaru. Hrabia z Gerwazym weszli w zamek. Klucznik z przejęciem opowiadał historję rodu, dzieje każdej poszczególnej komnaty, aż zatrzymali się w dużej, niegdyś zwierciadlanej sali. Tu wzruszony Gerwazy opowiedział tragedję, która w tej oto rozegrała się sali.

Ostatni dziedzic zamku, Stolnik, pan możny, pierwszy w całej okolicy, miał piękną córkę, w której zakochał się szlachcic Jacek Soplica, wielki zawadjaka, żartobliwie zwany Wojewodą. Gdy Stolnik zmiarkował uczucia szlachcica, niefortunnemu konkurentowi na znak odprawy podano czarną polewkę. Działo się to zaś za czasów Kościuszki. Pewnej nocy Moskale niespodzianie oblęgli zamek; pod dowództwem Stolnika zdołano zamek obronić i po kilku godzinnej walce Moskale cofnęli się pod lamus. Rankiem Stolnik, nie przeczuwając już niebezpieczeństwa, wyszedł na ganek, należący do sali zwierciadlanej, wtem padł nieżywy, ugodzony kulą. Zabójcą był Jacek Soplica. Wówczas to Gerwazy, umoczywszy miecz swój w krwi, płynącej z rany Stolnika, poprzysiągł zemstę Soplicom. Rzeczywiście po śmierci Stolnika ścigał ich wszędzie i mścił się na nich krwawo. Na jednym tylko Soplicy nie wywarł jeszcze swej zemsty, a człowiekiem tym jest Sędzia, rodzony brat Jacka.

Poruszony grozą tragicznego opowiadania Hrabia złożył Gerwazemu uroczyste przyrzeczenie, że nie odda Soplicom dawnej siedziby Horeszków. Ledwie jednak oddalił się nieco od zamku, a już zapomniał o swym zapale

i zemście, gdyż przejeżdżając obok sadu dworskiego, ujrzał w nim piękną, młodą dziewczynę.

Tymczasem w dworze rojno było i wesoło; towarzystwo wróciło z polowania i gości podejmowano obfitem, litewskiem śniadaniem. Tadeusz z zalotną Telimeną szeptali poufale; wreszcie placka Wojskiego, ubijającego muchy, rozłączyła flirtującą parę. Zagorzali przeciwnicy Asesor i Rejent dalej wiedli z sobą swą kłótnię. Wczorajszy spór ich pozostał nierozstrzygnięty; goniony bowiem przez ich psy szarak wpadł w zagony nieżżętego zboża i Sędzia zatrzymał na miedzy dojeżdżaczy, nie pozwalając urządzać polowania na chłopskich zagonach. Kłótnia obu myśliwych stawała się tak gwałtowna, że wkońcu mocą rozdzielił zwaśnionych ks. Robak. Wtedy Wojski, znakomity znawca łowów, podał projekt, by dawnym zwyczajem Asesor i Rejent rozstrzygnęli spór swój drogą zakładu przez sędziów polubownych. Na propozycję znudzonej tą rozmową Telimeny po śniadaniu udano się do lasu na grzybobranie.

Ks. III. Wracając do swego pałacu, Hrabia spoglądał w ogród, pragnął bowiem raz jeszcze ujrzeć uroczą dziewczynę. Młody panicz zsiadł z konia i na rękach przekradał się cicho pomiędzy krzewami; nagle w tej części sadu, gdzie w cieniu drzew rosło różnorodne zboże, zobaczył niezwykłe widowisko Pośród głów ptasich sterczały główki dziecięce, nad któremi pochylało się piękne dziewczę. Scena ta, przepojona blaskami złocistego słońca, zdała się romansowemu młodzieńcowi obrazkiem z życia nadziemskich istot, w dziewczynie zaś upatrywał nimfę. Gdy po chwili Hrabia wynurzył się z liści łopuchu, przelękniona dziewczyna w pierwszej chwili rzuciła się do ucieczki, lecz powstrzymały ją wołania dziecięce. Poznał Hrabia, że jego zjawisko nie jest nimfą, lecz wiejską młodą dziewczyną, nie rozumiejącą zupełnie jego patetycznych zachwytów. Rozczarowany wymykał się z ogrodu, a dla zmylenia pozorów patrzał w stronę przeciwną. I oto w znajdującym się na prawo gaju brzozowym spostrzegł tajemnicze postaci, snujące się w długich, rozpuszczonych szatach. Zaciekawiony biegł pędem do lasu, sądząc, że ma przed sobą elizejskie cienie.

W rzeczywistości byli to goście soplicowscy, którzy udali się do lasu na grzybobranie, wdziawszy na swe ubrania szerokie opończe. Telimena jednak nie zbierała grzybów. Znudzona zdała się szukać samotności. Oddaliła się od towarzystwa i na wzgórku, zwanym przez nią „Świątynią dumania", w pięknej pozie ułożyła się na trawniku. W te strony skradał się też Tadeusz, lecz Sędzia pokrzyżował jego plany. Sędzia rozpoczął z Telimeną rozmowę na temat swego synowca. Oświadczył jej, że w myśl życzeń brata swego, a ojca Tadeusza Jacka Soplicy (przebywającego za granicą) pragnie ożenić Tadeusza z Zosią, wychowanką Telimeny. Propozycja ta do żywego w pierwszej chwili oburzyła Telimenę, gdy jednak Sędzia oświadczył, że gotów jest z tego planu zrezygnować i swatać Tadeusza z Podkomorzanką, uspokoiła się pani Telimena, radziła kwestję małżeństwa pozostawić czasowi i poznaniu się młodych. Po odejściu Sędziego podszedł do Telimeny Tadeusz. Równocześnie ukazał się Hrabia, który do tej pory ukryty za drzewami rysował scenę rozmowy Telimeny z Sędzią. Podawszy Telimenie szkice swe do oceny, Hrabia począł wraz z nią rozpływać się nad sztuką i pięknem włoskiego pejzażu. Tadeusz długo zachowywał milczenie, wreszcie wmieszał się do rozmowy. Potępił zachwyt obojga, przeciwstawiając martwemu pejzażowi włoskiemu wiecznie zmienne piękno naszych lasów i nieba. Dyskusję ich przerwał dzwon dworski, wzywający na obiad. Przy rozstaniu Telimena wsunęła Tadeuszowi w rękę kluczyk i małą karteczkę.

We dworze obiad mijał ciszej niż zwykle. Nudny tok obiadowania przerwało nagłe zjawienia się gajowego, przybyłego z wieścią, że w puszczy ukazał się niedźwiedź. Sędzia zatem na dzień następny zapowiedział polowanie i wydał odpowiednie rozkazy, wszyscy zaś jednogłośnie złożyli dowództwo nad wyprawą myśliwską w ręce Wojskiego. — Resztę dnia zajęły przygotowania do łowów.

Ks. IV. Słońce stało wysoko na niebie i wszyscy wybrali się na polowanie, tylko Tadeusz spał jeszcze. Obudziło

go stukanie i w wyrżniętym w okiennicy otworze nakształt serca dojrzał twarzyczkę dziewczęcą, okoloną złocistemi włosami. Zapóźno poznał Tadeusz i przypomniał sobie ową tajemniczą nieznajomą, którą po przyjeździe spotkał był w swym pokoju i uświadomił sobie omyłkę z Telimeną. Zły na siebie, wybiegł na dziedziniec i dosiadłszy konia, popędził do lasu.

Po obu stronach gościńca, wiodącego do puszczy, stały dwie karczmy; stara, gdzie rej wodził Gerwazy, należała do Horeszków, nową zaś, znajdującą się naprzeciw, postawił Soplica. Obie karczmy pogodził Jankiel, obie wziąwszy w dzierżawę. Jankiel był to stary, poważny żyd, dobry Polak, cieszący się ogólnym szacunkiem, sławny na całą Litwę z swej gry na cymbałach. Teraz, że to była niedziela, po rannej mszy w kaplicy, zebrało się w starej karczmie wiele chłopstwa i drobnej, okolicznej szlachty. Na pierwszem miejscu za stołem zasiadł ks. Robak. Skupiając jak w ognisko uwagę obecnych na swej tabakierce, Robak w dyplomatyczny sposób zaznajamiał obecnych z wypadkami politycznemi, których widownią było Księstwo Warszawskie i starał się obudzić w nich zainteresowanie, wzniecić ich zapał dla sprawy narodowej i podsunąć im myśl urządzenia powstania. Wtem zmieszany kwestarz opuścił karczmę, ujrzawszy nagle przez okno pędzącego w cwał bladego Tadeusza.

Bernardyn podążył za młodzieńcem do czerniejącej na widnokręgu puszczy. Tutaj polowanie było już w całej pełni. W cichej zazwyczaj puszczy panował gwar pomieszanych głosów: słychać było ujadania psów, ryk niedźwiedzia, kanonadę strzelców. Ścigany niedźwiedź zwrócił się ku polom, gdzie na stanowiskach znajdowali się tylko Tadeusz i Hrabia i runął wprost na młodzieńców. Obaj równocześnie wymierzyli z swych flint, lecz chybili. Widząc, że niema ratunku, poczęli uciekać. Już niedźwiedź nacierał na Hrabiego, gdy rozległy się strzały i niedźwiedź padł śmiertelnie raniony.

Wówczas Wojski na znak triumfalnie zakończonych łowów odegrał na rogu bawolim przepiękny kocert myśliwski. Następnie uwaga wszystkich skierowała się na świeży trup

niedźwiedzi. I znowu Rejent z Asesorem wszczęli spór o to, kto z nich zabił zwierza. Sprawę rozstrzygnął Gerwazy, oświadczywszy, że zwycięzcą jest ks. Robak, który wyrwawszy mu z rąk starą, horeszkowską flintę, celnym strzałem położył niedźwiedzia. Podziwiając celność strzału ks. Robaka, dodał Gerwazy, że znał tylko jednego człowieka, który tak strzelał: Jacka Soplicę, „Wąsala". Chciano dziękować kwestarzowi, napróżno jednak go szukano. — Zatem na rozkaz i pod bacznem okiem Wojskiego ugotowano w lesie znakomity bigos myśliwski. Po posiłku ruszono w drogę powrotną. Asesor i Rejent chmurni wracali z polowania, więc poczciwy i rozmowny Wojski opowiadał im dla rozweselenia ucieszną historyjkę myśliwską o Domejce i Dowejce.

Ks. V. W tym samym czasie w pustym dworze soplicowskim praktyczna Telimena snuła matrymonjalne plany. Postanowiła w sieć swą pochwycić Tadeusza, a wychowanicę swą Zosię podsunąć Hrabiemu. Rada ze swego pomysłu, przywołała Zosię, bawiącą się w ogrodzie karmieniem ptactwa; pragnęła ją dziś wyprowadzić w świat. Uradowaną Zosię pięknie przystrojono, a gdy po jakimś czasie na dziedzińcu dało się słyszeć rżenie koni i myśliwcy wrócili z polowania, Telimena z swą wychowanicą udały się do sali. Widok Zosi wywarł na Tadeuszu ogromne wrażenie. Poznał ją po włosach i wzroście, obudził się w nim żal wielki i gniew na Telimenę. Nie mogąc dłużej nad sobą panować, opuścił salę i pobiegł w pole. Wreszcie znalazł się w „Świątyni dumania." Tu stanął zdumiony: oto na kamieniu ujrzał Telimenę zalaną łzami. Wzruszony podszedł ku niej, gdy nagle Telimena, zerwawszy się z siedzenia, poczęła wykonywać dzikie nerwowe ruchy. Powodem były mrówki, które dokuczały nieszczęśliwej i dopiero Tadeusz dopomógł jej uwolnić się od owadów. Pogodzeni, długo jeszcze byliby z sobą rozmawiali, gdyby nie dzwon soplicowski, wzywający na wieczerzę.

Wieczerzano w zamczysku, a stało się to znowu z winy woźnego, Protazego, który pod nieobecność państwa wbrew

wyraźnym zakazom Sędziego przygotował wieczerzę w zamku. Wieczorny posiłek spożywano w milczeniu. Myśliwi niezadowoleni z polowania z upokorzeniem myśleli, że ksiądz zawstydził ich celnością strzału. Przy drugim zaś końcu stołu Tadeusz, posępny i mrukliwy żółcią swą zaraził resztę towarzystwa. Więc Wojski gaduła przerwał ciszę. Z kolei Sędzia, wypijając zdrowie kwestarza, oświadczył, że mięso niedźwiedzie ofiaruje księdzu dla kuchni klasztornej, skórę zaś zgodnie z orzeczeniem Podkomorzego składa w darze Hrabiemu, bo on na łowach dziś na drugą zasłużył nagrodę. Oświadczenie to wywołało u Hrabiego niespodziany odruch. Poczuwszy w sobie nagle dumę dziedzica Horeszków, odpowiedział, że skórę niedźwiedzią odbierze jedynie wraz z zamkiem. Podkomorzy chciał burzę zażegnać i rzeczowo jął wywodzić swe plany, dotyczące zakończenia procesu. Wtem z kąta z drzwiczek, ukrytych między filarami cicho wysunął się Gerwazy i odemknąwszy szafę, nakręcał spokojnie stary kurantowy zegar. Oburzony Podkomorzy wezwał klucznika do poniechania tej czynności, słowa jego jednak nie tylko nie odniosły skutku, lecz przeciwnie podnieciły jeszcze Garwazego, który zwrócił się do Hrabiego o pomoc i obronę. Wśród ogólnego gwaru zabrał głos woźny Protazy i urzędowym tonem oznajmił, że wszystkich obecnych bierze na świadków nieprawego najścia na Sędziego w jego własnym zamku, czego dowodem jest, że w zamku, jada. Podniecenie towarzystwa wzrosło, gdy Hrabia, broniąc Gerwazego, obelżywemi słowy obraził Podkomorzego i Sędziego, wskutek czego Tadeusz wezwał Hrabiego na pojedynek Tymczasem wywiązała się walka między obiema stronami. Gerwazy z Hrabią musieli się cofnąć, ale po chwili klucznik ukazał się na chórze i począł z organów wyrywać ołowiane rury, wobec tego goście, widząc grożące niebezpieczeństwo, uciekli z sali. Ostatni na pobojowisku pozostał woźny Protazy Brzechalski, który poważnym głosem kończył swe oświadczenie sądowe.

Wkrótce mroczne komnaty zamczyska ogarnęła cisza wieczorna. Tylko na drugiem piętrze w sali zwierciadlanej

Gerwazy z ożywieniem wyłuszczał Hrabiemu plan zajazdu na Soplicowo.

Ks. VI. Nazajutrz poranek wstał chmurny i mglisty, i opieszale pracowano w polu. Zato na gościńcu panował ruch niezwykły. W różnych kierunkach jechały chłopskie furmanki i bryki szlacheckie, pędzili jeźdźcy zbrojni.

Tymczasem w dworze soplicowskim Sędzia układał pozew przeciw Hrabiemu. Ukończywszy, naglił Protazego, by dziś jeszcze przed zachodem słońca wręczył pozew stronie przeciwnej. Zaledwie Protazy opuścił dwór, gdy do Sędziego wpadł ks. Robak. Z przerażeniem dowiedział się o kłótni z dnia poprzedniego. Starał się więc nakłonić Sędziego, by nie zrywał układów, nie pora teraz na prywatne porachunki, bo otrzymał właśnie wieści tajemne, że wojska francuskie wraz z legionami już blisko, wnet przejdą Niemen i bliska jest chwila wyzwolenia ojczyzny. Apelując do rodowych i patrjotycznych uczuć Sędziego, Robak przekonał go, że dla oczyszczenia imienia Jacka i chwały ojczyzny powinien przyczynić się do wybuchu powstania i zdołał na nim wymóc, by dla dobra sprawy publicznej wycofał swą skargę. Poczem kwestarz, zadowolony z takiego obrotu rzeczy popędził do pałacu Hrabiego. Tutaj natknął się na Protazego, który w opustoszałym pałacu głośno odczytywał pozew. Zastanowiło ks. Robaka, że na podłodze leżały wszędzie porozrzucane różnorodne gatunki broni. Udał się zatem na folwark, by zasięgnąć języka i od kobiet dowiedział się, że Hrabia wraz z uzbrojoną drużyną dworską ruszył do Dobrzyna.

Znany jest na Litwie zaścianek Dobrzyński. Szlachta dobrzyńska niegdyś zamożna, dziś zubożała i jak chłopstwo pracować musi na chleb codzienny. Głową rodu Dobrzyńskich był stary Maciej, zwany Kurkiem na kościele, Zabokiem lub wreszcie Maćkiem nad Maćkami. Dom jego, stojący między karczmą i kościołem zdawał się królować nad całą wioską, większy i kształtniejszy od innych chat; stary już i zniszczony, niegdyś był małą twierdzą, w dachu i ścianach jego pozostały

ślady przebytych walk. Stary Maciej, prawy Polak, zażarty wróg Moskali miał za sobą przeszłość burzliwą, bogatą w zdarzenia wojenne. Na starość oddał się pracy gospodarskiej. W zaścianku znany był w wielkiej roztropności, to też w różnych ważnych wypadkach zasięgano u niego porady.

Tegoż dnia o świcie wezwana przez Gerwazego zbrojna szlachta zebrała się na plebanji; po długiej naradzie postanowiono sprawę przedstawić ojcu Maciejowi. Właśnie staruszek, ukończywszy modlitwy poranne, zabrał się do gospodarstwa, gdy zjawili się posłowie, wyprawiani do niego po radę. Za nimi napłynęło wiele szlachty, z Dobrzynia i z okolicznych zaścianków i zaroiło się wkrótce w Maćkowej chacie.

Ks. VII. Głos zabrał Bartek, z swej nienawiści do Niemców przezwany Prusakiem. Wychwalając męstwo Francuzów i genjusz wojenny Bonapartego, zachęcał do przygotowania na Litwie powstania przeciw Moskwie, radził jednak z wybuchem czekać aż do otrzymania odpowiednich instrukcyj od ks. Robaka. Lecz ogół szlachty z Maćkiem Kropidłem na czele odmiennego był zdania i chcieli oni bez czekania na wieści napaść na Moskali. Przystąpiono do obioru wodza. Dobrzyńscy obwołali wodzem Maćka na Maćkami, czemu sprzeciwili się przedstawiciele innych zaścianków. I jak na dawnych sejmikach, tak u nich nie było zgody, gdy szło o sprawę narodową, powstał hałas i wzmagało się pomieszanie. Nagle na środek izby wystąpił Gerwazy. Wyjawił, że zgromadził tu braci szlachtę, bo czas wykonać już zlecenie ks. Robaka i dom „oczyścić z śmieci". Bacznie tłumacząc słowa kwestarza i łącząc ze sprawą ogólną pragnienie zemsty za śmierć Stolnika, Gerwazy jako największego wroga powiatu wskazał Sędziego Soplicę. Napróżno Bartek Prusak, Jankiel i stary Maciej odradzali napadu na Soplicowo. Gerwazy wymową swą i zawziętością umiał pozyskać sobie zwolenników. Szlachcice, z których wielu taiło skrytą niechęć do Sędziego z powodu jego bogactw lub czuło do niego urazę o drobne zatargi sąsiedzkie, poczęli tłumnie cisnąć się do Klucznika, zgłaszając

swój udział w wyprawie. Zapał ich osiągnął punkt kulminacyjny, gdy na dziedziniec wjechał Hrabia. Powitano go radosnemi okrzykami. Ruszono do karczmy, gdzie Hrabia i Gerwazy trunkami podejmowali szlachtę, a podochoconym rozdali oręż i wydali rozkazy; następnie wszyscy cwałem puścili się w drogę z okrzykiem „hajże na Soplicę!".

Ks. VIII. Po wieczerzy Sędzia z towarzystwem wyszedł na dziedziniec dworski. Usiedli na przyzbie i wsłuchiwali się w przedziwną muzykę wieczorną, w której wśród muzykantów prym wiodły żaby, rechocące w pobliskich stawach. Wieczór był jasny, księżycowy, niebo usiane gwiazdami, więc gadatliwy Wojski bajał podania ludowe o gwiazdach. Nie słuchano jednak astronomicznego wykładu staruszka, bo wszyscy uwagę swą zwrócili w stronę nieba, gdzie od niedawna nad Soplicowem lśnił potężny kometa. Ruchy niezwykłego gościa śledzono w skupieniu i z trwogą, głęboko bowiem zakorzenione jest wierzenie, że kometa to zwiastun wojny lub nieszczęść domowych. Opowiadanie Wojskiego przerwało nagłe odwołanie Sędziego w pewnej ważnej sprawie, i goście poczęli rozchodzić się na spoczynek.

W pokoju Sędziego niezwykła rozgrywała się scena. Oto Sędziemu wyznawał ks. Robak, że on właśnie jest Jackiem Soplicą. Bracia obejmowali się głęboko wzruszeni, ze łzami w oczach. Jacek zwierzał się Sędziemu, iż czyni mu to wyznanie, bo znajduje się w obliczu niebezpieczeństwa: choć poznany przez starego Maćka, musi natychmiast, nie zważając na grożącą mu tam śmierć, pospieszyć do Dobrzyna, by zażegnać burzę, przedwcześnie przez Gerwazego wywołaną. Po wymknięciu się ks. Robaka, wszedł do izby Tadeusz. Wyjawił Stryjowi swój zamiar wyjazdu w granice Księstwa Warszawskiego, by tam odbyć pojedynek z Hrabią, oświadczył, że w razie pomyślnego wyniku pragnie przedostać się stamtąd zagranicę i wstąpić w szeregi wojskowe. Wyrozumiały Sędzia domyślił się jednak, że głównym motywem nagłego postanowie-

nia synowca są jego niepokoje sercowe. Tadeusz wyznał stryjowi, że kocha Zosię, lecz równocześnie zaznaczył, że z powodu fatalnych okoliczności nigdy nie będzie mógł jej poślubić. Gdy skarcony przez Sędziego wyszedł z pokoju, nagle zaszła mu drogę Telimena; podsłuchała jego rozmowę z Sędzią i teraz czyniła mu ona gorzkie wyrzuty, zarzucała niewdzięczność, a wreszcie nazwała go podłym. Zrozpaczony i zrezygnowany Tadeusz widział w śmierci jedyny dla siebie ratunek. Biegł ku łąkom i stanął nad brzegiem stawu w zamiarze popełnienia samobójstwa.

Właśnie w tej chwili na brzegu pojawił się zbrojny Hrabia na czele swych dżokejów, a ujrzawszy Tadeusza, kazał go pochwycić. Uwięziwszy pierwszego jeńca, wpadł do cichego dworu soplicowskiego i na błagania kobiet zamknął całą rodzinę w domu jako więźniów pod strażą. Wkrótce z okrzykiem „hajże na Soplicę" na dziedziniec wjechała szlachta. Dwór wzięto szturmem, lecz bez rozlewu krwi. Szlachta upojona łatwem zwycięstwem, myślała o posiłku. Splondrowano spiżarnie, wyrznięto bydło i drób, a potem raczono się starem winem z piwnic soplicowskich. Wreszcie podążono do zamku horeszkowskiego na główną kwaterę i tu powoli usnęła szlachta głębokim snem zmorzona.

Ks. IX. Spali zaś snem tak twardym, że nie obudziło ich wejście kilkudziesięciu żołnierzy, którzy bez oporu skrępowali śpiących. Zapóźno przekonano się, że byli to Moskale, sprowadzeni z wiosek okolicznych na ratunek Soplicowa.

Dzień rozpoczynał się słotny, gdy związaną szlachtę sprowadzono do dworu. Dowódca Moskali major Płut kazał zakuć ich w dyby. Sędzia starał się sprawę zajazdu załatwić ugodowo i okupem ułagodzić gniew Płuta. Pertraktacje Sędziego przerwało nagłe przybycie ks. Robaka, wracającego jakoby z kwesty z trzodą i czterema naładowanemi wozami. Kwestarz będący w niezwykle dobrym humorze składał życzenia Płutowi, kazał we dworze podać dla oficerów sute śniadanie, a dla żołnierzy moskiewskich wytoczyć na dziedziniec beczkę wódki

Oficerowie rosyjscy już dobrze podpici chcieli tańczyć. Do Telimeny podszedł major Płut i prosząc do tańca, ucałował ją w ramię, za co Tadeusz uderzył go w twarz. Płut rzucił się na młodzieńca, Tadeusz wystrzelił do niego z podsuniętej mu przez Robaka strzelby, a wystrzał ten dał hasło do walki. Wśród Moskali powstało zamieszanie. Skorzystali z tego stronnicy Sędziego, przybyli z okolicznych zaścianków na odsiecz Soplicowa i rozkuli Dobrzyńskich. Z wozów kwestarskich dobyto broń i rozpoczęto walkę z Moskalami, w której szlachta dokazywała cudów waleczności. Lecz kapitan Rykow nie miał zamiaru ustępować z pola bitwy. Zbierał i szykował swych jegrów, strzałami coraz gęściej raził dwór soplicowski i tylko dwaj Dobrzyńscy, którzy nań urządzili zasadzkę, zdołali uratować sytuację. — Hrabia pozostawał w zamku pod strażą; gdy pierzchli przerażeni Moskale, na czele swych dżokejów podążył na ratunek dworu i rzucił się w wir walki. Posypały się w stronę jego kule moskiewskie i niemal w ostatniej chwili osłonił młodzieńca swem ciałem ks. Robak, lecz sam za niego otrzymał postrzał. Losy bitwy rozstrzygnął Wojski, który cichaczem podsunął się do ogrodu, strącił stojącą przy parkanie olbrzymią sernicę i przygniótł nią nieprzyjaciół. Poddał się Ryków, widząc, że daremny byłby dalszy rozlew krwi i przez woźnego ogłoszono zakończenie bitwy.

Ks. X. Walka zakończyła się o zachodzie słońca. Wieczorem zerwała się gwałtowna burza, deszcz lał strumieniami, zalał okoliczne drogi i zerwał mosty. Nie mogła się więc przedostać wieść o tem, co działo się w Soplicowie a od utrzymania wypadków w tajemnicy zawisnął los szlachty.

W pokoju Sędziego u łoża rannego Robaka ważne toczyły się narady. Sędzia zmierzał do zatuszowania sprawy. Kapitan Rykow przyrzekł, że w śledztwie bronić będzie Polaków, radził tylko przekupić Płuta. Ale major już nie żył, zabity przez Gerwazego. Po wyjściu z izby Rykowa wezwano uczestników dzisiejszej walki i Podkomorzy oznajmił, że dla ratowania swych rodzin ci, którzy się najbardziej w bitwie odznaczyli

(między nimi Tadeusz) muszą bezzwłocznie opuścić Litwę i uciekać w granice Ks. Warszawskiego. Szlachta bez szemrania opuściła izbę, by przygotować się do drogi. Sędzia jednak zatrzymał Tadeusza, pragnąc przed odjazdem zaręczyć go z Zosią. Tymczasem Zosia ze swej alkowy wbiegła do pokoju, przystąpiła do Tadeusza i żegnając go obdarzyła go na drogę obrazkiem świętym i relikwiarzykiem. Na to czułe pożegnanie niespodzianie wszedł Hrabia z Telimeną. Ujęty urokiem sceny Hrabia oświadczył, że za przykładem Tadeusza wstąpi w szeregi narodowe i prosił Telimenę, by mu na drogę dała wstęgę, jako pani jego serca.

Czując bliski kres życia Robak wezwał Sędziego, by z pokoju oddalił wszystkich z wyjątkiem Klucznika.

Kiedy zostali sami, Ks. Robak, utkwiwszy wzrok swój w Gerwazym, wyznał, że jest Jackiem Soplicą. Słowa te wywarły na Kluczniku wstrząsające wrażenie. Już z swym strasznym rapierem zamierzył się na rannego. Lecz wstrzymał się, gdy Robak wyjaśnił mu, że znajduje się w obliczu śmierci i błagał go, by wysłuchał jego spowiedzi. Była to długa powikłana opowieść o jego niegdyś zażyłości z rodem Horeszków, o wielkiej miłości do córki Stolnika Ewy, która mu miłość tę odwzajemniała. W słowach księdza raz po raz odzywało się potępienie dla dumy Jacka, lecz brzmiała też nuta żalu do Stolnika, który w bezwzględny i egoistyczny sposób umiał zlekceważyć jego szczere uczucie. Uniesiony nienawiścią zabił Stolnika w czasie oblężenia zamku przez Moskali. Odtąd niesłusznie uważany za zdrajcę i zwolennika moskiewskiego unikał ludzi, wreszcie uciekł z Litwy, wstąpił do klasztoru i dla większej pokuty przezwał się Robakiem. Pragnął zbrodnię swą okupić poświęceniem dla kraju. Walczył w legjonach, brał udział w wielu bitwach, często jako emisarjusz przedostawał się do Litwy, przynosząc wieści o Napoleonie, przygotowując powstanie. — Wzruszony klucznik przebaczył Robakowi. — Nad ranem zjawił się Jankiel z ważnym listem z za Niemna. Donoszono w nim o wypowiedzeniu Moskwie wojny przez

proper; what follows is a sort of two-words epil

Napoleona. Jacek więc uspokojony, z radosną myślą o bliskiem już wskrzeszeniu ojczyzny rozstawał się z życiem.

Ks. XI. Z wiosną r. 1812 błonia i lasy litewskie zaroiły się od nieprzebranych pułków napoleońskich i polskich legjonów, z wiarą i entuzjazmem dążących na północ. W położonem przy głównym gościńcu Soplicowie na trzydniowy postój zakwaterowali się żołnierze pod wodzą generała Dąbrowskiego i Kniaziewicza,

Wszyscy już spali, tylko w kuchni krzątał się Wojski, wydając służbie zlecenia. Należało na dzień następny przygotować wspaniałą, prawdziwie polską biesiadę na cześć znakomitych wodzów, tego też dnia miały się odbyć zaręczyny trzech par.

Nazajutrz, w kwietną niedzielę, po nabożeństwie, Podkomorzy obrany obecnie marszałkiem województwa, wstąpiwszy na wzgórek przed kościołem, obwieścił zgromadzonym, że na infamję skazany niegdyś Jacek Soplica rozkazem cesarskim odzyskuje wszystkie prawa obywatelskie i należny szacunek, bo później jako ks. Robak niezwykłemi dowodami męstwa i poświęcenia okupił swą winę. Na znak rehabilitacji Podkomorzy zawiesił na grobie ks. Robaka przysłany dlań przez cesarza krzyż legji honorowej.

Na dziedzińcu soplicowskiego dworu na przyzbie siedzieli dwaj zacięci do niedawna wrogowie: Protazy i Gerwazy, a miód popijając i gwarząc po przyjacielsku rozmyślali nad dziwnem zrządzeniem losu, który sprawił, że zaręczyny Zosi z Tadeuszem miały uwieńczyć długotrwały proces Horeszków z Soplicami. Staruszkowie z rozczuleniem spoglądali w ogród, gdzie stała młodziutka para.

Tymczasem we dworze stroiła się Telimena, a pan Rejent usługiwał swej narzeczonej; nagle kuchcik stuknął w okno, wołając, że w sadzie dostrzeżono zająca. Natychmiast wybiegł Rejent z swym Kusym, zjawił się i Asesor z Sokołem i równocześnie poszczuło psy na szaraka, który siedział w jarzynie. Tymczasem psy sprawiły się chwacko, gdyż równocześnie do-

padły kota. Wojski jako sędzia polubowny obu przeciwnikom przyznał wygraną i w ten sposób spór myśliwski rozstrzygnął ku ich obopólnej chwale.

W wielkiej sali zamkowej zgromadzili się już goście. Zosia ubrana w strój wieśniaczy, ujmowała wszystkich prostotą i wdziękiem. Weszła wkrótce druga para narzeczeńska. Asesor z Teklą Hreczeszanką, siostrą Wojskiego. Niecierpliwie wyglądano trzeciej pary: Rejenta z Telimeną.

Ks. VII. Próżno czekano na przybycie trzeciej pary narzeczeńskiej. Nakoniec Wojski, występujący dziś w nowym charakterze marszałka dworu, poprosił gości do stołu. Powszechne zainteresowanie wzbudzał przepiękny staroświecki serwis weneckiej roboty, na święto dzisiejsze dobyty z rodzinnego skarbca. Wojski ze swadą wyłuszczał gościom znaczenie wyobrażonych na serwisie postaci i scen; były to kunsztowne ilustracje dawnych sejmików. Cukry zaś i pianki, napełniające ów serwis, zmieniając barwy, kolejno przedstawiały cztery pory roku, więc ogólnie podziwiano to arcydzieło kunarnego kunsztu pana Wojskiego. Wtem doszły do sali odgłosy okrzyków, które oznajmiły przybycie starego Maćka Dobrzyńskiego. Na zaproszenie Sędziego Maciej zajął miejsce obok wodzów, był jednak milczący i ponury i nie brał udziału w ogólnej radości, gdyż jego — przywiązanego do tradycji i dawnych obyczajów, raziła francuszczyzna, panosząca się w wosku legjonowem. Gdy wreszcie weszła Telimena z Rejentem, poraz pierwszy dziś ubranym z francuska, oburzony Maciek bez pożegnania opuścił towarzystwo. W czasie biesiady stary Klucznik Gerwazy, zachwycony siłą i zręcznością, z jaką generał Kniaziewicz obracał jego „scyzorykiem", złożył generałowi swój rapier w darze.

Na dziedzińcu panował nastrój radosny, przechodzący w entuzjazm, ponieważ na propozycję Tadeusza i za zgodą Zosi ogłoszono włościanom akt uwłaszczenia. Już w sali zamkowej skończono ucztować i wodzowie i goście wszyscy wyszli na dziedziniec. Jankiel, uproszony przez Zosię odegrał na

cymbałach przepiękny koncert, w którym odzwierciedlił historję lat porozbiorowych. A potem poczęto tańczyć poloneza. W pierwszej parze kroczył z Zosią Podkomorzy, który wprawiał obecnych w zdumienie animuszem szlacheckim w prowadzeniu tańca. — Do późnej nocy trwała zabawa i na dziedzińcu zamkowym rozległy się huczne wiwaty.

Tło historyczne i przedmiot treści „Pana Tadeusza“.

Akcję „Pana Tadeusza“ związał poeta z wypadkami niezwykłej doniosłości dziejowej: ze zwycięskim pochodem Napoleona i walczących u boku jego legjonistów. Odgłosy ich zwycięstw dochodziły na Litwę i budziły wszędzie nadzieję odzyskania utraconej niepodległości. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że z długich lat wojen napoleońskich poeta obrał koniec r. 1811 i początek 1812 r. Wtedy gdy wojska francuskie i wodzowie legjonowi stali już nad brzegiem Niemna, nastał dla Litwy rok wytężenia energji narodowej, była to chwila największego napięcia uczuć patrjotycznych, naród bowiem gotował się do powstania. Ze względu więc na ważność chwili dziejowej sielanka litewska, zamierzona początkowo przez Mickiewicza w duchu „Hermana i Dorotei“ Goethego, przeobrażała się w „historję szlachecką“, aż wzniosła się do wyżyn „historji“ czy epopei narodowej.

W związku z wysuwaniem się tła historycznego na plan pierwszy w dalszych księgach „Pana Tadeusza“ pozostaje pewna dwoistość treści poematu. Mamy w „Panu Tadeuszu“ szeroko zakreślony obraz życia i bytu dawnej szlachty, lecz od VI księgi począwszy coraz wyraźniej rysuje się i coraz szersze przybiera rozmiary moment historyczny i narodowy,

aż w dwóch ostatnich księgach dochodzi do roli głównej.

Poeta odmalował w „Panu Tadeuszu“ życie szlachty, jej sprawy materjalne i gospodarskie. Obyczajowy obraz życia wiejskiego wraz z sprawą sporu o zamek stanowi główny, najszerzej traktowany przedmiot poematu. Równolegle występują w „Panu Tadeuszu“ wątki, z których jeden obejmuje zakres uczuć indywidualnych, jest to wątek erotyczny; drugi zaś wątek dotyczy spraw narodowych. Wreszcie przez cały ciąg opowiadania snuje się sprawa o pokroju anegdotycznym: spór Rejenta z Asesorem.

Charakterystyka osób.

Żyjąc na obczyźnie, poeta z tkliwością myślał o kraju rodzinnym i postanowił raz jeszcze uwiecznić w poezji zamierający już świat tradycji polskiej. Stąd przeważają w „Panu Tadeuszu“ przedstawiciele staroszlachetczyzny.

Z pośród wszystkich postaci na plan pierwszy wybija się *ks. Robak*. On dzierży w swem ręku ster trzech głównych wątków poematu: kieruje losami Tadeusza, wpływa na załagodzenie sporu o zamek i bierze decydujący udział w zajeździe, on też budzi sumienie narodowe w mieszkańcach Soplicowa i okolicznych zaścianków. Zainteresowanie dla Robaka jest u czytelnika tem większe, że jest to nieprzeciętna indywidualność, powaśniona z porządkiem ogólnym i przez kolizję ze światem wprowadzająca do poematu pierwiastek dramatyczny. Życie jego nie upłynęło spokojnie i jednolicie. Pierwszą fazę jego życia poznajemy z opowiadania Gerwazego i spowiedzi ks. Robaka. W tym to okresie jako Jacek Soplica, butny zawadjaka wielbiony był przez szlachtę, darzony łaską magnatów. Bo też był to bogato przez naturę wyposażony typ szlachcica z końca XVIII w. Charakter miał Jacek porywczy, w czynach swych kierował się ambicją i wybujałą wyobraźnią: wyrastał jednak ponad poziom szlachecki; natura jego bowiem w odróżnieniu do braci szlachty zdolna była do prawdziwych, głębokich i silnych uczuć. Dlatego nieprzemijającem uczuciem

jest jego miłość dla Ewy. Stąd w porywczości swej uczucie ambicji zrodziło w Jacku pragnienie zemsty i doprowadziło go do zbrodni na Stolniku. Brak zupełnie w tym pierwszym okresie jego życia rozmysłu i refleksji, którąby w karby zdołała ująć burzę uczuć i gwałtowny temperament. Okres drugi obejmuje długoletnią pokutę jego i wytrwałe dążenie ks. Robaka do okupienia swej winy. Ta epoka jego życia przesuwa się bezpośrednio przed nami w „Panu Tadeuszu". Jest już wtedy Jacek człowiekiem, w którym dokonało się przewartościowanie życia własnego na rzecz sprawy ogólnej. Ale i w tej drugiej fazie jako pokorny mnich, uszlachetniony przez wewnętrzną pokutę i pracę dla idei narodowej, Jacek szczerością swych uczuć patrjotycznych i energją działania wznosi się ponad poziom innych postaci w „Panu Tadeuszu".

Sędzia to typ szlachcica — ziemianina, wzorowy gospodarz, miłujący ziemię. Nie jest Sędzia jednak ograniczonym hreczkosiejem, przetarł on się w świecie i nabrał znajomości życia i form, a w tej nauce życiowej pomagał mu zawsze zdrowy jego rozum i wzgląd na tradycję narodową. Ma wiele doświadczenia; choć ukończył szkoły, wykształcenie swe czerpał głównie z życia, nie zaś z książek. Pod względem temperamentu i zamiłowań stanowi wyraźny kontrast z bratem swym Jackiem. W przeciwieństwie do Jacka jest zazwyczaj spokojny i zrównoważony, pogodzony z życiem i zadowolony ze swego bytu. Szanowany przez obywateli, otrzymał od nich tytuł Sędziego. W stosunku do poddanych jest ludzki, chłopom okazuje dobre serce i nie daje im wyrządzić krzywdy. Stoi na straży dawnej tradycji, stąd więc „Soplicowo to centrum polszczyzny". Mimo to nie jest wrogiem nowych prądów. Wytknąć mu jedynie należy jego żyłkę pieniacką, powszechny zresztą objaw u dawnej szlachty. Zawzięcie procesuje się — właściwie bez-

podstawnie — o stare mury zamczyska i usiłuje wszelkich dochodzić konsekwencyj, byle postawić na swojem. Lecz umie się przemóc, gdy idzie o sprawę narodową. Brak w nim jednak zdolności do bezimiennego poświęcenia ks. Robaka: pragnie wziąć udział w wyswobodzeniu ojczyzny, by przez to uświetnić ród Sopliców.

Podkomorzy jest najpoważniejszą postacią w gronie soplicowskiem. Potomek znanego rodu piastuje w powiecie wysoki urząd. Odznacza się wielką i prawdziwą kulturą towarzyską; zawsze potrafi zachować sie z godnością, odpowiadającą jego wiekowi i wysokiemu jego stanowisku. Podobnie jak Sędzia kieruje się w życiu trzeźwym poglądem na świat, a sądy swe opiera na doświadczeniu życiowem i przywiązaniu do obyczajów narodowych. Żywo interesuje się sprawą wyzwolenia ojczyzny, ruchami wojsk legjonowych, a jako zwolennik Napoleona i gorący patrjota zostaje w r. 1812 mianowany marszałkiem wojewódzkim.

W liczbie owych „ostatnich" spadkobierców tradycji znajduje się przedstawiciel gawędy staropolskiej i życia szlacheckiego, poczciwy *Wojski*. Czerstwy to jeszcze staruszek, o prostej, szczerej naturze, dobrem sercu i wielkiej naiwności pojęć. Na starość rezydent w dworze soplicowskim, niegdyś bywał wiele wśród braci szlachty, wiele w życiu widział i dużo nabrał doświadczenia. Brał żywy udział w naradach sejmikowych, głównie zaś zasłynął jako znakomity myśliwy. Z dawnych lat zachował dużo wspomnień, a opowiada chętnie, w barwny i dowcipny sposób, ze swadą narratora. Wojski to świetny typ gawędziarza, a jego anegdotki są wiernem odbiciem szlachty, która w takiej nieuczonej i niekrytycznej formie opowieści przedstawiała wrażenia i malowała obrazki bujnego swego życia towarzyskiego czy społecznego.

Od scharakteryzowanych powyżej trzech postaci

(Sędzia, Podkomorzy, Wojski), o usposobieniu towarzyskiem i łagodnem, odcina się *Gerwazy* „ostatni klucznik Horeszkowa" surowością charakteru i pewnem okrucieństwem. Jest to jeden z owych licznych typów niższej z pochodzenia i niewykształconej szlachty, którzy przy byle jakiej okazji, nie rozpatrując słuszności powodów, dawali upust swemu wojowniczemu temperamentowi i zawsze skorzy byli do bitki. Gerwazy zacięty jest w swej nienawiści do Sopliców, jak stały jest w swem ślepem przywiązaniu do swego pana. Mądrość starego klucznika skupia się w jego „scyzoryku", którym zawsze na zajazdach czy sejmikach władał doskonale, ograniczony zaś zakres jego myśli krąży nieustannie dokoła zamku horeszkowskiego. Nie umie wznieść się ponad horyzont sprawy prywatnej, nie ma zupełnie zrozumienia dla sprawy narodowej, toteż w ciasnocie swego umysłu utożsamia prywatę i zemstę osobistą ze sprawą publiczną.

Przeciwieństwem Gerwazego ze względu nausposobienie spokojne, upodobania palestranckie i wstręt do wojaczki stanowi „ostatni w Litwie woźny trybunału", *Protazy Brzechalski*. Zbliża go jednak do Gerwazego jego niski poziom umysłowy; podobną też jak klucznik zajmuje pozycję społeczną i, jak Gerwazy, zachowuje wierność dla swego pana. Protazy ukochał swój zawód, i na stare lata, żyjąc z łaski w dworze Sędziego, roi o dawnych procesach. Z racji swego urzędu był i jest kłótliwy. Chytrością stara się uzupełnić brak odwagi i siły. Mickiewicz przedstawia go często w sytuacjach komicznych, lecz nie czyni go postacią niesympatyczną, gdyż traktuje go zawsze z dobrotliwą rzewnością.

Oprócz szlachty średnio-zamożnej, grupującej się w dworze soplicowskim, gdzie ton nadają Sędzia i Podkomorzy, autor wprowadził do poematu drugi niezwykle ważny element szlachecki: *szlachtę zaścian-*

kową. Poeta naogół nie zajmuje się tu poszczególnemi charakterami, lecz interesuje go głównie tłum szlachecki z jego plemienną żywiołowością. Wyróżnić możemy w tych rzeszach rysy typowe dla dawnej anarchji szlacheckiej; rządzi nimi ich gorący temperament, porywczość, buta i fantazja; obcy im szerszy pogląd na rzecz, obracanie się zaś w zakresie spraw osobistych powoduje w nich często zupełną bezmyślność.

Serce jednak mają dobre, natury to w gruncie poczciwe; trzeba znaleźć tylko kierownika, którvby, jak ks. Robak, umiał rozbudzić horyzont ich myśli.

Z pośród masy szlachty zaściankowej wyodrębnia się ich patrjacha, stary Maciej. Zapalony w młodości żołnierz, zawsze prawy Polak, na starość osiadł na roli. Nad braćmi swymi góruje rozumem, to też w wszystkich ważnych okolicznościach Dobrzyńscy u niego zasięgają rady. Stary Maciej jest przeciwnikiem warcholstwa i sprzeciwia się zajazdowi na Soplicowo. Typ to staruszka z niższej warstwy szlacheckiej, jakże różny w wyglądzie, upodobaniach i obyciu towarzyskiem od gaduły Wojskiego.

Stary Maciej jedyny nie żywi entuzjazmu dla wojsk legjonowych, przejętych duchem francuskim, gdyż jako zwolennik sarmackiej tradycji jest wrogiem wszelkich zmian i postępu.

Epizodycznie tylko z opowiadań Gerwazego i ks. Robaka poznajemy dawnych magnatów, trzecią najmożniejszą sferę stanu szlacheckiego.

Przedstawicielem możnowładztwa jest *Stolnik*, typ dawnego pana, pędzącego wspaniałe wystawne życie. Miał Stolnik na swe usługi szerokie warstwy ubogiej szlachty, którą otaczał swą protekcją, obsypywał łaskami, gdy chodziło mu o jej względy i zadowalał jej ambicje, nieszczerze w czasie uczty lub na sejmikach nazywając szlachciców „braćmi". Dumny i absolutny Stolnik usiłuje zawsze przeprowadzić swą

wolę i nie uznaje ustępstwa ani sprzeciwu nawet, gdy chodzi o dobro własnego dziecka. Jest jednak dobrym Polakiem i przeciwnikiem Targowicy.

Obozowi staroszlacheckiemu przeciwstawił autor współczesną młodzież, którą reprezentują: Tadeusz i Hrabia.

Tadeusz, tytułowa postać poematu, nie przedstawia charakteru szczególnie interesującego. Po przodkach swych oddziedziczył zdrowie fizyczne, trzeźwy umysł, uczciwość i skłonności rycerskie. Kształcił się w szkołach, i obcy już mu świat dawnej szlachty, gwarny świat sejmików i zjazdów. Tadeusz to szlachetny typ młodzieńca owych czasów, ożywiony humanitarnemi prądami epoki (uwłaszczenie włościan). Skromność i prostota cechuje jego zachowanie; niepozbawiony średniej inteligencji, typ to jednak przeciętny pod względem umysłowości i temperamentu, bez wybitnych cech indywidualnych. Nie miotą nim nieokiełzany temperament Jacka Soplicy, niema też w Tadeuszu samodzielności i niezwykłej energji ojca.

Hrabia to postać, spotykana często w Polsce z początkiem XIX w. On również, jak Tadeusz, nie wychowywał się już w gwarze życia politycznego dawnej Rzeczypospolitej. Potomek potężnego rodu, natura niezbyt głęboka, nie mając czem życia zapełnić, dla zabicia czasu i w poszukiwaniu wrażeń, Hrabia podróżował po Europie i przejął się cudzoziemskiemi obyczajami. W życiu niema sposobności odegrać wybitnej roli, jak jego przodkowie, więc pragnie żyć pozorami poezji. Stanowi on typ karykaturalny, charakterystyczny dla wczesnej epoki romantyzmu: typ sentymentalnego marzyciela, oderwanego od rzeczywistości i żyjącego w świecie złudy. Mickiewicz wielbiciel prostoty, szczerości i wszystkiego, co swojskie, przedstawił zcudzoziemczałego młodzieńca w świetle

komicznem. Wyposażył go jednak w rys dodatni: miłość dla kraju i szlachetny gest, odziedziczony po praojcach. Hrabia bowiem własnym kosztem uzbraja pułk i sam wstępuje do służby legjonowej.

Przechodzimy teraz do typów niewieścich, bardzo zresztą nielicznych w „Panu Tadeuszu". Bohaterką poematu jest *Zosia*, miłe czternastoletnie dziewczę, która w życiu kierować się będzie szczerem uczuciem i zdrowym rozsądkiem. Już w dzieciństwie zdradza zamiłowanie do gospodarstwa, będzie więc zapewne kiedyś wzorową gospodynią. Naturalny wdzięk stanowi istotną cechę Zosi. Rzadko kiedy bierze Zosia czynny udział w akcji, mówi mało i niewymyślnie, zato działa na wyobraźnię czytelnika urokiem i lekkością swej postaci i ruchów. Autor przedstawia swą bohaterkę w otoczeniu codziennem i prozaicznem, wysuwając jednak na pierwszy plan w obrazie żywość, młodzieńczość, urok i swobodę Zosi, stwarza z niej postać pełną poetyckiego blasku.

Drugi typ kobiecy w poemacie *Telimena* jest nawskróś tradycyjną postacią w literaturze polskiej. Krewna to bliska „Żony modnej" Krasickiego, Starościny z „Powrotu posła" Niemcewicza i innych. Rzeczywiście, typ kobiety zepsutej powierzchowną ogładą obcej kultury (głównie francuskiej) rozpowszechnił się u nas w ostatnich dziesiątkach XVIII stulecia.

Telimena jest już kobietą niemłodą, posiada wielkie doświadczenie życiowe, jest wyrafinowaną i zmysłową kokietką. Obyta w świecie, przebywała też długo zagranicą — w Petersburgu i jest podobnie jak Hrabia zwolenniczką obcych obyczajów. Etycznie stoi Telimena niżej od innych osób z towarzystwa Sędziego. Poeta patrzy krytycznie na zachowanie jej, rażące na tle dworka soplicowskiego i stara się ją ośmieszyć. Ale nie odmawia jej dobrego serca, które

Telimena okazuje przedewszystkiem w stosunku do swej wychowanki Zosi i nie pozbawia Telimeny zdrowego rozumu, w trzeźwym poglądzie na życie.

Trzeci typ niewieści w poemacie reprezentuje córka Stolnika Horeszki *Ewa*. Poznajemy ją pośrednio, przez pryzmat wspomnień Gerwazego i Ks. Robaka. Ewa Horeszkówna, to typ pieszczonej, pięknej arystokratki polskiej, natura to delikatna i uczuciowa, nie wykazująca jednak żadnej samodzielności i energji.

Poza stanem szlacheckim dał Mickiewicz w „Panu Tadeuszu" bardzo ważną i sympatyczną postać *Żyda Jankiela*. Stary Jankiel, ogólnie szanowany w okolicy dla swych zalet osobistych, pozostaje w zażyłych stosunkach z szlachtą. Ze społeczeństwem polskiem łączy go głębokie przejęcie się sprawami narodowemi. Ten poważny Żyd jest tajnym emisarjuszem i z przekonania pomaga ks. Robakowi w wywołaniu powstania. Słynie daleko na Litwie z wielkiego talentu muzycznego i przepięknej gry na cymbałach. W koncercie wspaniale ujmuje Jankiel dzieje porozbiorowe i jako natchniony artysta i gorący patrjota daje w grze swej wyraz uczuciom i dążeniom całego narodu polskiego.

Poeta uzupełnił obraz wsi litewskiej z owych czasów i odmalował go zgodnie z prawdą, wprowadzając do utworu dwóch przedstawicieli Moskali: kapitana Rykowa i majora Płuta.

Ryków wywiera wrażenie sympatyczne; z gruntu poczciwy i serdeczny jest to dodatni typ żołnierza rosyjskiego, który w poczuciu obowiązku wojskowego walczy do ostatka. Brak mu wykształcenia i ogłady towarzyskiej; w zachowaniu jest często prostacki, a jednak ujmuje czytelnika swoją uczciwością, zrozumieniem dla pragnień Polaków, odrazą do przekupstwa, walecznością i poczuciem honoru.

Wszystkich tych zalet próżnoby szukać u drugiego przedstawiciela Moskali. *Major Płut* jest renegatem, zmoskwiczonym Polakiem, który tem srożej mści się na swych dawnych rodakach, wreszcie jest to tchórz i karjerowicz. Płut jest przedstawicielem zdeprawowanych jednostek polskich owych czasów.

W powyższym przeglądzie postaci łatwo zauważyć, że w „Panu Tadeuszu“ Mickiewicz posługuje się bardzo często kontrastami w charakteryzowaniu osób. Tworzą się zatem kontrastowe pary jak: Jacek Soplica i brat jego Sędzia, Tadeusz i Hrabia, Zosia i Telimena, Gerwazy—Protazy, Ryków—Płut. W ten sposób jedna postać objaśnia i uwypukla drugą.

Przyroda.

„Pan Tadeusz" zrodził się z umiłowania ludzi i przyrody. Każda prawie księga poematu zawiera krajobrazy. Poeta, porwany tęsknotą pragnął widzieć przyrodę ojczystą w szacie najpiękniejszej; obrał w poemacie swym pory roku, w których przyroda występuje w szacie najbogatszej: więc koniec lata i okres żniw, lub też wyczarował ją przed naszemi oczyma w okresie budzącej się wiosny. Obie pory roku, odmalowane w poemacie zgadzają się z jego treścią: bogactwo lata z dosytem i zadowoleniem z życia mieszkańców Soplicowa, wczesna wiosna z rodzącemi się nadziejami niepodległego bytu narodowego.

Wogóle między przyrodą a ludźmi istnieje w „Panu Tadeuszu" harmonja i związek. Przyroda sprzyja ludziom i bierze udział w ich życiu. Dotyczy to szczególnie zjawisk atmosferycznych (opisy wschodu i zachodu słońca, mglisty poranek, burza), które zlewają się z treścią i których przebieg jest analogiczny do wypadków ludzkich. Przez ten oddźwięk przyroda staje się nam bliską i drogą.

W opisach przyrody Mickiewicz posługuje się przenośniami i porównaniami; uosobienia poetyckie sprawiają, że obrazy pod względem artystycznym nabierają żywości i plastyki. — Zdumiewa nas bogactwo wrażeń wzrokowych i słuchowych w opisach przyrody w „Panu Tadeuszu". Mickiewicz okazuje się w nich

znakomitym malarzem kolorystą (opisy lasu, pól, puszczy), a zarazem muzykiem wrażliwym na najsubtelniejsze dźwięki (koncert wieczorny ks. VIII). Przytem autor nigdy nie zmienia wartości przedmiotowej obrazu, zawsze jest wierny rzeczywistości, na przyrodę patrzy oczyma prawdziwego poety — realisty.

Pierwiastek osobisty.

W „Panu Tadeuszu“ okiem epika spogląda poeta na kraj swój i ludzi i z równem zainteresowaniem opisuje wszystkie piękności, jak objawy pospolite, a nawet ujemne. To przedmiotowe stanowisko Mickiewicza nie wyklucza jednak pierwiastka uczuciowego. Tęsknota i umiłowanie ojczyzny: źródła powstania utworu opromieniają poemat; utwór tchnie miłością wszystkiego, co wiąże się z życiem Litwy. Uczucie tu nie przejawia się w wybuchowej formie III części „Dziadów“. Poeta schodzi do poziomu pojęć ówczesnej szlachty i patrząc na życie dawne z rozrzewnieniem, umie wszystko zrozumieć, wszystkiemu wybaczyć.

Kilkakrotnie w poemacie tęsknota i rzewność odzywa się bezpośrednio. Poeta wypowiada swą tęsknotę w apostrofie do Litwy, następnie na początku ks. II-giej z żalem mówi o życiu na wsi litewskiej, w ks. IV-tej zwraca się do drzew, w których cieniu spędzał swe lata dziecinne, wreszcie we wstępie do ks. XI-tej daje wyraz swym uczuciom dla owej jedynej wiosny polskiej 1812 r.

Oprócz tych najważniejszych wystąpień bezpośredniego liryzmu, mamy w poemacie wiele liryzmu pośredniego. Np. w formie epickiej opisując stan polityczny Litwy, wyraża poeta swój osobisty pogląd na ówczesne położenie, lub przez usta Tadeusza wypowiada swój zachwyt dla piękna lasów ojczystych.

Jeszcze inny rzewny ton rozbrzmiewa w „Panu Tadeuszu“. Oto szczególnego zabarwienia nabiera poemat przez subjektywne spojrzenie poety na dawny świat szlachecki. Snują się przed nami owi „ostatni“ i wywołują żal za tem co minęło bezpowrotnie.

Poza uczuciowością występuje w „Panu Tadeuszu“ humor, druga charakterystyczna forma przejawiania się pierwiastka osobistego w poemacie Humorystyczny nastrój przenika przeważną część utworu. Dzięki humorystycznemu traktowaniu zdarzeń i ludzi Mickiewicz utrafił znakomicie w ton anegdotycznej literatury i przyswoił sobie jedną z najważniejszych cech życia i charakteru dawnej szlachty: niefrasobliwy humor staropolski. Ton humorystyczny znakomicie odpowiada treści poematu t. j. opiewanemu w niej życiu wiejskiemu. Niekłopotliwy i szczery humor, dobroduszna żartobliwość pozwala poecie mówić o sprawach powszednich i prozaicznych (śniadania, gatunki grzybów), i z uśmiechem spoglądać nawet na wady dawnej szlachty.

Naogół w „Panu Tadeuszu“ panuje humor pogodny. Rzadziej ukazuje się tu humor pod postacią ironji. Poeta posługuje się ironją głównie odnośnie do Hrabiego i Telimeny, a więc w stosunku do osób, odbijających sztucznością i przesadą od tła soplicowskiego.

Humor ożywia wypadki i postacie w „Panu Tadeuszu“, wprowadza nastrój serdeczny, rozwesela i zbliża czytelnika do utworu.

Znaczenie „Pana Tadeusza".

Mickiewicz kreśli w „Panu Tadeuszu" dokładny i wszechstronny obraz życia narodu w pewnej określonej chwili dziejowej. Ściśle biorąc, maluje zgodnie z prawdą, w realistycznem odtworzeniu obyczaje i życie dawnej szlachty, najważniejszej i najbardziej podówczas wpływowej warstwy społeczeństwa. Liczne epizody służą do wszechstronego odmalowania obrazu.

Nie wyczerpuje poeta w swem malowidle bytu narodowego wszystkich środowisk i nie wprowadza wszystkich warstw społecznych. Znikomy nacisk kładzie Mickiewicz na rolę chłopów w „Panu Tadeuszu" (skarga chłopa na podatki — ks. IV; udział chłopów w biesiadzie na dziedzińcu, i ich reagowanie na akt uwłaszczenia — ks. XII). Da się to wytłumaczyć rzeczywistym stanem rzeczy: chłopi w życiu społecznem nie mieli wówczas żadnego znaczenia. — Dotkliwszy może jest brak mieszczaństwa, w owych czasach dość społecznie i narodowo uświadomionego. Trudno jednak było poecie wciągnąć do poematu mieszczan, skoro akcję umieścił na wsi, w dworku szlacheckim. Wytknąćby należało ubóstwo typów niewieścich, szczególnie brak typu kobiety — obywatelki.

Mimo tych niedociągnięć treściowych „Pan Tadeusz" jest epopeją, w której genjusz poety zobrazował życie narodu we wszystkich jego najistotniejszych, wielkich i drobnych przejawach. „Pan Tadeusz" jest wzorem nowożytnej epopei artystycznej, gdzie poeta

w doskonały sposób z zasadniczym tonem epickim powiązał charakterystyczne dla psychiki nowożytnej pierwiastki: liryczny i dramatyczny.

Ponadto w „Panu Tadeuszu“ Mickiewicz zerwał z kanonem reguł klasycznych i odtworzył w epopei stosunki wyłącznie ludzkie, nie wiążąc ich ze światem nadprzyrodzonym.

Przez prawdę ujęcia przeszłości i przez charakter nowożytny odtworzenia arcydzieło Mickiewicza jaśnieć będzie zawsze blaskiem chwały nieśmiertelnej.

Bibljografja.

J. B. Zaleski: Mickiewicz podczas pisania i drukowania„ Pana Tadeusza„ (Paryż, 1875.)

A. E. Odyniec: Listy z podróży. (Warzsawa 1884.)

— Wspomnienia z przeszłości (Warszawa 1884).

P. Chmielowski: Oceny „Pana Tadeusza“ („Ateneum" 1885).

A. Rżąszewski (*Aër*): Studja nad utworem A. Mickiewicza „Pan Tadeusz" (Dziennik Poznański 1884).

H. Biegeleisen: „Pan Tadeusz" Mickiewicza Warszawa 1884.

H. Zathey: Uwagi nad „Panem Tadeuszem" (wyd. III. Poznań 1886).

Zgliński: Humor w „Panu Tadeuszu“ (Warszawa 1883).

Fr. Krček: Najwcześniejsze sądy współczesne o „Panu Tadeuszu" (Pam. Tow. im. A. M., t. II. Lwów 1888).

Wl. Nehring: „Pan Tadeusz" (Studja literackie, Poznań 1884).

W. Bruchnalski: Reminiscencje w „Panu Tadeuszu" z Homera, Wirgiljusza i Tassa. (Pam. Tow. Lit. im. A. M., II, 1888).

St. Witkiewicz: Mickiewicz jako kolorysta (w książce „Sztuka i krytyka u nas", Warszawa 1891).

W. Gostomski: Arcydzieło poezji polskiej. A. Mickiewicza „Pan Tadeusz“ (Kraków 1894).

J. Tretiak: Szkice literackie (Kraków 1896—1901).

Chmielowski: Pan Tadeusz (Brody 1902)

J. Kotarbiński: „Pan Tadeusz“ Mickiewicza jako epos. (Bibl Warsz. 1898. III, 109—143).

J. Kallenbach: Adam Mickiewicz (Kraków 1897 i Poznan 1918).

St. Tarnowski: Pan Tadeusz. Uwagi, (Brody 1905).

R. Bobin: O „Panu Tadeuszu", Spostrzeżenia i uwagi. (Lwów 1906).

SPIS RZECZY:

Bibljoteka „Charakterystyki Literackie"

zawiera:

genezę, treść, rozbiór i opracowania tematów.

Asnyka—Sonety 1.60; *Byrona*—Korsarz i Giaur —,80; *Brodziń-skiego*—Wiesław —.50; *Corneille*—Cyd —.50; *Felińskiego*—Barbara Radziwiłłówna —.40; *Fredry*—Zemsta —.60; Śluby panieńskie —.50; Pan Geldhab —.50; Dożywocie —.50; Pan Jowialski —.50; *Goszczyńskiego*—Zamek Kaniowski —.75; Król Zamczyska —.70; *Homera*—Iljada —.80; Odysseja —.80; *Kraszewskiego*—Stara Baśń 1.—; *Kochanowskiego*—Treny —.50; Odprawa posłów greckich —.50; *Korzeniowskiego*—Kollokacja —.75; Karpaccy Górale —.50; *Konopnickiej*—Pan Balcer w Brazylji —.50; *Krasickiego*—Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego —.50; *Mickiewicza*—Konrad Wallenrod —.80; Grażyna —.50; Dziady Wileńskie (cz. I, II i IV) 1.40; Dziady Drezdeńskie (cz. III) 2.50; Pan Tadeusz —.70; Sonety Krymskie —.50; Ballady i romanse —.50; Księgi Narodu i pielgrzymstwa polskiego 1.—; *Malczewskiego*—Marja —.50; *Moljera*—Skąpiec 1.50; *Niemcewicza*—Powrót posła —.50; *Orzeszkowej*—Nad Niemnem —.60; Bene Nati —.50; *Prusa*—Faraon —.80; Lalka —.60; Placówka —.40; Emancypantki 1.—; Anielka —.40; *Reymonta*—Chłopi 1.50; Z ziemi chełmskiej —.50; Rok 1794 (Ostatni Sejm Rzplitej) —.75; *Rzewuskiego*—Listopad 1.20; *Słowackiego*—Kordjan —.40; Anhelli —.40; Lilla Weneda —.40; Beniowski 1.—; Marja Stuart —.40; Balladyna 1.20; *Sienkiewicza*—Ogniem i mieczem 1.—; Potop 1.—; Pan Wołodyjowski 1.—; Qvo Vadis? 1.—; Rodzina Połanieckich 1.—; Krzyżacy —.80; Bez Dogmatu 1.—; *Szekspira*—Hamlet —.80; Makbet —.70; Król Lir —.80; Sen nocy letniej —.60; Kupiec wenecki —.75; *Schillera*—Zbójcy —.50; *Sofoklesa*—Antygona —,40; Król Edyp —.50; *Tassa*—Jerozolima wyzwolona —.70; *Wyspiańskiego*—Wyzwolenie —.60; Wesele —.5 Warszawianka —.50; Noc Listopadowa —.80; *Zabłockiego*—Fircyk w zalotach —.40; Sarmatyzm —.40; *Zaleskiego*— patrz szkoła ukraińska) *Żeromskiego*—Ludzie bezdomni —.60; Syzyfowe prace —.75; Popioły 1.—; Przedwiośnie 1.50

Sienkiewicza — Rozbiór wszystkich dzieł . . 3.20
1) Trylogja 2.50
2) Powieści społeczne, Nowele . . . 1.—
Szkoła Ukraińska (*Malczewski, Goszczyński, Zaleski*) 1.20
Pasek — Pamiętniki . . . . . . 1.—
Prusa — Rozbiór wszystkich dzieł z dodaniem treści 2.50
— Rozbiór poszczególnych utworów, z dodaniem treści:
1) Nowele, „Placówka", „Powracająca fala" . —.60
2) „Lalka", „Emancypantki", „Faraon" . . 1.50
3) Najogólniejsze ideały życiowe. Ze wspomnień cyklisty, Dzieci, Ogólna charakterystyka B. Prusa —.60

Życie i twórczość pisarzy polskich i obcych:

Mickiewicza	1.50	**Żeromskiego**	1.50
Słowackiego	3.—	**Reja**	—.80
Krasińskiego	1.50	**Skargi**	—.50
Wyspiańskiego	1.20	**Asnyka**	1.60

Utwory te omawiają w sposób wyczerpujący całokształt twórczości wieszczów na tle ich życiorysów

Dante, Petrarka i Boccacio. Ich życie i twórczość na tle epoki 1.50
Molier i jego twórczość z uwzględnieniem wpływu na literaturę polską 1.50

Wypracowania z literatury.

Opracowania tematów maturalnych z literatury polskiej (w 11 zesz.); zesz. I, II i III . à 1.60
zesz. IV i V c. à 2.—; zesz VI c. 1.60; zesz. VII 1 —
zesz. VIII c. 2.—; zesz IX Schematy opracowań z literatury polskiej i historji cz. I . . . 1.60
zesz. X Schematy opracowań cz. II . —.60
zesz. XI . . . . . . —.—
Zbiór ćwiczeń na tematy z literatury polskiej . 1.20
Ideologja trzech wieszczów . . . . —.80
Zbiór ćwiczeń syntetycznych na tematy z literatury polskiej 1.50
Wypracowania na tematy historyczne i oderwane . 1.—
Improwizacja Konrada. Mickiewicz w Improwizacji, Konrad a Kordjan . . . . . —.50